Rok XI. Nr. 219 Sosnowiec, wtorek 11 sierpnia 1936 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny, niezależny woj. kieleckiego.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
...es Redakcji, Ad...tracji i Drukarni Sosnowiec ...alna 1a ...dakcji ...acji ...30

ODDZIAŁY: KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 74; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i Królowej Jad. (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Milowicka Nr. 5. GRODZIEC, ulica Legjonów, tel.

Szymik skazany na dożywotnie więzienie

WARSZAWA, 11.8. Wczoraj rano wznowiono rozprawę w procesie Aleksego Szymika, oskarżonego o zabójstwo ś. p. dr. Gosiewskiego.

Na wstępie zabrał głos prok. Leniewski. Oskarżyciel zastrzegł się przeciwko metodzie obrony, która w procesie usiłowała przeprowadzić sąd nad osobą dr. Gosiewskiego.

Prokurator akcentował, iż osoby Gosiewskiego i Szymika są zupełnie niewspółmierne. Z jednej strony człowiek zasłużony, człowiek idei, a z drugiej osobnik bez oblicza duchowego. Zabójstwo to było zbrodnią dokonaną z premedytacją. Oskarżony przygotował się do niej na zimno. Świadczy o tem zachowanie się jego po zbrodni.

Prokurator nie dopatruje się żadnych okoliczności łagodzących i w konkluzji domaga się kary śmierci.

Następnie zabrał głos rzecznik powództwa cywilnego adw. Michał Skoczyński. Mówi on o strasznej niezasłużonej niczem krzywdzie, jaką wyrządził Szymik rodzinie Gosiewskiego. Mówca odrzuca jakiekolwiek pobudki ideowe, pod któremi by się chciał skryć Szymik. W zakończeniu adwokat podnosi, iż ta złotówka szkód moralnych nie będzie częściowem zadośćuczynieniem dla tej części społeczeństwa, które przedstawia sobą zdrowie moralne, a która personifikuje się w niniejszym procesie w rodzinie zabitego dr. Gosiewskiego.

Skolei zabrali głos obrońcy oskarżonego.

Adw. Gacki podkreśli, że obrona nie chce z oskarżonego robić bohatera. Chce jednak przedstawić życiowe podłoże, na którem zbrodnia wyrosła.

Pierwszym momentem załamania się Szymika był dzień 31 marca 1935 r., gdy stracił posadę. Przyszło bezrobocie — objaw tragedji społecznej.

Odtąd Szymik był w stanie afektu stałego. Obrona prosi o wzięcie tych okoliczności pod uwagę.

O afekcie mówił również drugi obrońca, adw. Świątkowsk. Analizując dane przewodu sądowego, dochodzi on do wniosku, że w Szymiku mogło wyrobić się przekonanie, iż jest prześladowany również ze względów ideowych. Obrońca tłumaczy również podsądnego, dlaczego nie chciał przyjąć ofiarowanej mu pracy.

W zakończeniu powołuje się adw. Świątkowski na orzeczenia, określające afekt. Mówca jest zdania, że w działaniu Szymika był afekt czynnikiem decydującym.

OSTATNIE SŁOWO OSKARŻONEGO

Zapytany w ostatniem słowie, osk. Szymik oświadczył:

„Nie miałem zamiaru popełnienia zabójstwa dr. Gosiewskiego. Żałuję tego, co się stało. Proszę o wydanie takiego wyroku, któryby umożliwił wychowanie moich dzieci".

WYROK

Po dłuższej naradzie sąd okręgowy skazał Aleksego Szymika na dożywotnie więzienie i pozbawienie praw na zawsze.

Polityka oszczędnościowa
doprowadziła do równowagi budżetu

WARSZAWA, 10. 8. Dnia 10 bm. odbyła się w Ministerstwie Skarbu konferencja prasowa, na której naczelnik Rakowski w imieniu ministra skarbu poinformował zebranych o aktualnych problemach finansowo - gospodarczych Polski.

Pierwsze cztery miesiące tegorocznego budżetu zostały zamknięte nadwyżką w kwocie 1.8 milj. złotych wobec 105.8 milj. złotych deficytu w tym samym okresie ub. roku.

Osiągnięcie równowagi budżetowej uznać więc należy za objaw wysoce dodatni. Pod wpływem silnie przestrzeganych zarządzeń oszczędnościowych wydatki budżetowe w pierwszym kwartale były o 5—7 proc. mniejsze, czyli o 31.8 milj. zł.

W podobnym stosunku zmniejszyły się wydatki. Równowaga budżetowa nie jest tylko dziełem polityki oszczędnościowej, lecz również na tę równowagę wpłynął w ostatnich miesiącach zaznaczający się wzrost dochodów skarbowych, oparty o zwiększające się dochody społeczne.

Wpływy z monopolów i przedsiębiorstw są mniejsze o około 7.9 milj. złotych niż w lipcu ub. roku, natomiast wpływy z podatków pośrednich wzrosły o 32 proc. W podatkach bezpośrednich występuje wzrost wpływu, głównie z podatku od nieruchomości oraz zwiększenie się o około 1.4 milj. złotych wpływów z podatku przemysłowego.

Nowy budżet podobnie jak obecny będzie zrównoważony.

Góra złota

NOWY-YORK, 10.8. PAT. Agencja Stefani donosi, że cały zapas złota Stanów Zjednoczonych wynoszący jak wiadomo zawrotną sumę 10 miljardów 600 milj. dol. przewieziony został do nowego skarbca Stanów Zjednoczonych w forcie Knox Kentudky. Dla przewiezienia tej olbrzymiej ilości kruszcu użyto 60 pociągów pancernych.

W orbicie katastrof i kataklizmów

STRASZNY WYPADEK W GDYNI

GDYNIA, 11. 8. Wczoraj około godziny 6-ej wieczorem wydarzyła się w Orłowie straszna katastrofa samochodowa. Przejeżdżający koło poczty w Orłowie samochód posła Budzyńskiego z Gdańska najechał na autobus miejski, ulegając kompletnemu rozbiciu.

Prowadzący samochód dyrektor państwowych zakładów przemysłowo-zbożowych w Warszawie, p. Stanisław Witkowski, poniósł śmierć na miejscu.

Pozostali zaś pasażerowie: p. Radomski i p. Zofja Rościszewska z Gdańska z 10-letnim synem, p. Marja Rościszewska oraz szofer odnieśli ciężkie rany.

KATASTROFA LOTNICZA

LONDYN, 10. 8. Krótko po starcie z lotniska w Croydon, jeden z samol tów „Imperial Arways" spadł z nieznacznej wysokości do ogrodu jednego z domów miejscowości Wellington. Od wybuchu motoru zapaliły się zbiorniki benzyny. W krótkim czasie cały aparat stanął w płomieniach.

Czterech ludzi, znajdujących się w aparacie, nie zdołano uratować.

Eksplozja zbiorników benzyny spowodowała pożar w dwuch sąsiednich domach, który ugaszono.

AUTOBUS W PŁOMIENIACH

PARYŻ, 10. 8. W pobliżu Narbonne wydarzyła się wielka katastrofa.— Samochód ciężarowy, w którym znajdowało się 20 osób, przewrócił się i stanął w płomieniach.

Sześć osób poniosło śmierć na miejscu, a reszta odniosła ciężkie lub lżejsze obrażenia.

TAJFUN

SZANGHAJ, 10. 8. Tajfun nawiedził wczoraj w nocy miasto Nanczang, stolicę prowincji Kiang - Si. 500 budynków mieszkalnych zostało zniszczonych, w tej liczbie gmach więzienia, z którego uciekli liczni aresztanci.

Ofiarą katastrofy padło 300 osób zabitych, wiele rannych. Na rzece zatonęło 10 łodzi.

OSTATNIE DONIESIENIA Z OLIMPJADY

Dziś nasza jedenastka gra z Peru
Bokserzy polscy rozpoczynają turę pod dobrym znakiem zwycięstw

BERLIN, 11.8. W rozgrywce półfinałowym w piłce nożnej gramy z Austrją.

Włosi pokonali norwegów w stosunku 2:1 po minutowej dogrywce.

Z tego wnioskować należy, że włosi wchodzą do finału. Jeżeli wygramy z Austrją, rozegramy generalną batalję o złoty medal z Włochami.

* * *

W „Deutschlandhalle" rozpoczęty został bokserski turniej olimpijski. W godzinach południowych odbyło się 16 spotkań.

Na 16 spotkań tylko jedno zakończyło się zwycięstwem przez k. o.

Odniósł je w wadze muszej polski bokser Sobkowiak, który w drugiej rundzie znokautował Australijczyka Kulera.

Niespodzianką turnieju było wyeliminowanie szwajcarskiego mistrza w wadze średniej Buerena, który przegrał do Harleya.

Czortek po pięknej walce pokonał Franczna Bonetta w wadze koguciej. Natomiast Pisarski poniósł porażkę do Australijczyka Cooka.

Dziś bokserzy polscy mają następujących przeciwników: Polus walczy z Vallem — Peru, Kajnar z Augustim — Szwajcarja, Chmielewski z Bergesem — Belgja, Piłat niema dotychczas wylosowanego przeciwnika.

Warto zaznaczyć, że Czortek i Sobkowiak zrobili swemi zwycięstwami bardzo dobre wrażenie.

* * *

W wyścigu szosowym kolarskim na dystansie 100 klm. zwycięstwo odnieśli Francuzi.

Pierwszy był Charpentier w czasie 2.33.05 godz., drugi Lapedie 2.33.05, trzeci Szwajcar Newergeld 2.33.04.

Nasi kolarze doszli do finału w grupie 30 kolarzy, którzy doszli do mety po wyprzedzających ich zwycięzcach.

Kolarze byli tak zgrupowani, że o kolejności decydowało zdjęcie i to nie pewne.

Zieliński i Starzyński wpadli w grupie przybyłej do mety w czasie 2.33.08 Drużynowo przeważa Francja, druga — Szwajcarja, trzecia — Belgja.

* * *

Finał biegu pływackiego na 100 m. stylem dowolnym pań, przyniósł zdecydowane zwycięstwo i złoty medal olimpijski holenderce Ria Mastenbroeck w czasie nowego rekordu olimpijskiego 1:05.9 min.

Drugie miejsce zajęła Campell — Argentyna — srebrny medal olimpijski. Trzecie Ahrendt — Niemcy 1:06.6.

* * *

W przedbiegu pływackim 4 × 200 drużyna Polski startowała w drugim przedbiegu, została jednak zdyskwalifikowana spowodu wczesnego startu.

Hiszpanie zatopili jacht angielski

LONDYN, 10. 8. — Ministerstwo spraw zagranicznych zostało powiadomione, iż przy wjeździe do portu Gijon krążownik „Almirane Cervera", stojący na służbie hiszpańskich powstańców faszystowskich, zatopił angielski jacht prywatny, należący do kapitana Ruperta Savile.

W chwili gdy jacht brytyjski zawijał do portu, krążownik otwarł na niego ogień z karabinu maszynowego, a następnie celnym wystrzałem armatnim zatopił statek. Kapitan Savile i jego małżonka ponieśli śmierć.

Pierwsza na świecie fabryka złota

Inż. Dunikowski największym alchemikiem XX wieku

Prasa wiedeńska podaje sensacyjną wiadomość o zupełnej rehabilitacji polskiego wynalazcy inż. Zbigniewa Dunikowskiego którego nazwisko od lat kilkunastu nie schodzi ze szpalt dzienników. Przypominamy sobie dramatyczne koleje Dunikowskiego, zakończone skazaniem go przez sąd — ponieważ wynalazca nie zdołał przekonać władz o prawdziwości dokonanego przez siebie odkrycia. W umyśle ludzkiem tak głęboko tkwi zakorzeniony przesąd, że złota fabrykować nie można — iż prawdziwość realizacji tego problemu musiała natknąć się na nieprzezwyciężalny mur sceptycyzmu. Dunikowski wytrwale dążył jednak do swego celu — nie zniechęcając się ani skazaniem go przez sąd — ani zarzutami, które podnosiła przeciw niemu prasa.

Obecnie — wedle doniesień prasy zagranicznej Dunikowski zatriumfował

NA POŁUDNIOWYM WYBRZEŻU ANGLJI POWSTAJE OLBRZYMIA FABRYKA ZŁOTA.

a koncern, który będzie finansował to przedsiębiorstw już się związał. Towarzystwo, które będzie eksploatować wynalazek naszego rodaka opiera się na kapitale francuskim i angielskim W zupełnej tajemnicy eksperci francuscy jeszcze raz przeprowadzili najdokładniejsze badanie aparatury Dunikowskiego, przyczem w tym wypadku do doświadczeń użyto piasku pochodzącego z Afryki, a mianowicie z Kopalń Towarzystwa Afryki Ekwatorjalnej. Wyniki tych doświadczeń wykazały bezspornie, że

WYNALAZEK DUNIKOWSKIEGO JEST FAKTEM

nie dającym się zaczepić z absolutnym wykluczeniem wszelkiego oszustwa.

Po złożeniu odnośnych raportów prezydentowi banku Francji — rząd francuski udzielił pozwolenia na związanie konsorcjum eksploatacyjnego Ponieważ fabryka złota, pracująca według systemu Dunikowskiego, potrzebuje jako surowca piasku, zawierającego złoto w stanie naturalnym, francuskie towarzystwo weszło w porozumienie z kapitałem angielskim. W najbliższym czasie na południowem wybrzeżu Anglji zostanie zbudowana fabryka, wyposażona w aparturę systemu Dunikowskiego, Według obliczeń z jednej tonny piasku wydobywać się będzie w fabryce

20 DO 70 GRAMÓW CZYSTEGO ZŁOTA

Należy zwrócić jeszcze uwagę na niezmiernie ważny punkt statutu wspomnianego towarzystwa. Mianowicie w myśl tego statutu, zatwierdzone go przez rządy Francji i Anglji produkcja złota systemem Dunikowskiego nie może w żadnym wypadku przekraczać

10 PROCENT OGÓLNEJ ŚWIATOWEJ PRODUKCJI ZŁOTA!

Jest to postanowienie niezmiernie ważne z uwagi na stosunki walutowe świata. — Nieograniczona produkcja złota mogłaby mieć bowiem nieobliczalny wpływ na światową politykę walutową, a w pierwszej linji po cenę złota

Dalszem ciekawem postanowieniem statutu jest klauzula.

ZABRANIAJĄCA SPEKULACJI ZŁOTEM SZTUCZNEM.

Złoto to nie będzie wogóle notowane na giełdach a w handlu oficjalnym nie będzie żadnych rozróżnień na złoto sztuczne i niesztuczne Dywidendy wypłacane będą wyłącznie in natura, t. j. w sztabach złota. Do wszelkich zmian statutowych konsorcjum potrzebną jest zgoda rządów francuskiego i angielskiego.

Tak oto sen średniowiecznych alchemików stał się realną prawdą — człowiek fobrykwał będzie złoto. Inżynier Dunikowski tem samem jest zupełnie zrehabilitowany.

14-letni ochotnik do armji hiszpańskiej

CZĘSTOCHOWA, 10,8. Przed kilku dniami zniknął tajemniczo z domu 14-letni Tadeusz M., syn robotnika jednej z miejscowych fabryk.

Jak się okazało, chłopiec uciekł z domu, by zaciągnąć się w charakterze ochotnika do rządowej armji hiszpańskiej.

Zdążył on jednak dojechać tylko do Zawiercia, gdzie zamieszkała ciotka chłopca nakłoniła go do powrotu i sama odstawiła do domu.

Elektryfikacją wsi w pow. częstochowskim

CZĘSTOCHOWA 10. 8 W związku z rozszerzeniem uprawnienia Tow. Elektrycznego Okr. Częstochowskiego w szybkiem tempie odbywa się elektryfikacja bliższych i dalszych okolic Częstochowy.

W obecnej chwili prowadzona jest budowa linji elektrycznej w kierunku Blachowni.

... takich miejscowości, jak Teklin, Pławno, Gidle, Przyrów i inne głuche wioski wkrótce będą korzystać ... elektryczności.

Spirytystyczna rozprawa

Obraźliwa odpowiedź wywołanego „ducha"

LWÓW 10. 8. W sądzie grodzkim we Lwowie odbyła się rozprawa karna, którą ze względu na jej tło można nazwać „spirytystyczną". Jako oskażony wystąpił właściciel realności przy ul. Zamarstynowskiej Roman Późniewicz, oskarżycielem był spirytysta dyletant Wacław Majkowski. Wedle aktu oskarżenia sprawa miała się następująco:

W mieszkaniu Majkowskiego zebrało się pewnego dnia większe towarzystwo celem urządzenia seansu spirytystycznego. W momencie, gdy stolik zaczął się poruszać Majkowski zapytał głośno: „Kim jesteś duchu ! W odpowiedzi rozległ się basowy głos, jak ogólnie uznano Późniewicza.. „Nie takim matołkiem, jak pan, panie Majkowski"! Zapalono światło i ujrzano, jak Późniewicz trzymając się za brzuch, śmiał się rozpuku.

Oburzony gospodarz wezwał Późniewicza do opuszczenia mieszkania, czemu on się tak w energiczny sposób sprzeciwił, że musiano go przemocą wyrzucić za drzwi.

Sprawa oparła się o sąd karny. Oskarżony Późniewicz wyparł się winy i twierdził, że „obraźliwe słowa powiedział prawdopodobnie wywołany przez Majkowskiego — duch". Świadkowie zgodnie podali, iż słyszeli wyraźnie tubalny głos oskarżonego.. Sędzia skazał Późniewicza za niecpuszczenie mieszkania, mimo żądania gospodarza i obrazę czci na łączną karę 5 mies. aresztu, oraz zwrot kosztów postępowania sądowego. Późniewicz zapowiedział apelację.

Sprytni aferzyści naciągnęli naiwnych na 70 tys. zł.

WARSZAWA, 10.8. Policja schwytała parę zuchwałych aferzystów, którą dokonawszy różnych nadużyć na terenie stolicy, usiłowała zbiec do Niemiec Aferzystów aresztowano w Zbąszyniu i przewieziono do więzienia w Poznaniu. Są to małżonkowie Anna i Franciszek Kretkowie

Celem zdobycia majątku wynajęli oni w Warszawie przy ul. Koziej dość duży lokal, gdzie postanowili urządzić restaurację „Indria". Ponieważ przerobienie lokalu tego było dość kosztowne Kretkowie zaangażowali kilku rzemieślników na specjalnych umowach. W międzyczasie zaczęli angażować kelnerów, dwie orkiestry, buchaltera, szatniarzy i t. d., pobierając sobie kaucje Jednocześnie zakupili na weksle i czeki dużą ilość szkła, porcelany, nakryć i innych sprzętów, stołowych i kuchennych. Nowozaangażowani pracownicy, nie mogąc doczekać się otwarcia lokalu zażądali zwrotu wpłaconych sum. W międzyczasie pierwsze weksle wystawione kupcom poszły do protestu. Okazało się również, że aferzyści natychmiast po dokonaniu transakcyj, sprzedawali nabyte przedmioty za dwukrotnie niższą cenę od ceny kosztów.

Straty poniesione przez firmy i pracowników wynoszą około 70.000 zł.

TRAGEDJA DWUCH RYWALI z ogłoszenia matrymonjalnego

Makabryczny pojedynek w morzu pełnem rekinów

Mary Renwick, piękna młoda amerykanka z małego miasteczka w stanie Oklahoma, z zawodu biuralistka, przeczytała pewnego razu w gazecie następujące ogłoszenie:

„Młody mężczyzna sympatycznej powierzchowności, zamożny, pragnie nawiązać korespondencję z młodą panienką. Ewentualnie małżeństwo nie wykluczone".

Mary Renwick jeszcze tego samego dnia napisała pod wskazanym w ogłoszeniu adresem i rozpoczęła wymianę listów z autorem ogłoszenia, którym był, jak się później okazało, zamożny przemysłowiec z Florydy, Rex Hanstall.

Po kilku miesiącach Mary przeczytała drugie podobne ogłoszenie. Napisała też i do autora tego ogłoszenia i nawiązała z nim korespondencję. Był to również przemysłowiec, mieszkający na drugim krańcu Ameryki, w miejscowości Salem w stanie Oregon, William Ferguson.

Po pewnym czasie Hanstall zrobił jej listowną propozycję, aby przyjechała do nadmorskiej wypoczynkowej miejscowości Cedar Keys na półwyspie Floryda, gdzie jego ojciec ma wiele posiadłości, aby znajomość listowną zamienić na poznanie się osobiste. Ponieważ do listu był dołączony czek, opiewający na dość poważną sumę, piękna Mary zgodziła się na propozycję i natychmiast pojechała do Cedar Keys.

Tam poznała owego Hanstalla. Wywarł na niej bardzo miłe wrażenie. Był istotnie młody i sympatyczny, a nawet przystojny. Przekonała się też, że ojciec młodego człowieka należał do najbogatszych ludzi, w okllcy.

Między młodym człowiekiem i Mary zawiązał się flirt, który niebawem przerodził się w głębsze uczucie.

Nagle do Cedar Keys przyjechał drugi konkurent pięknej Mary, William Ferguson.

— Wobec tego, że przez dłuższy czas nie otrzymywałem odpowiedzi na moje listy — powiedział jej — dowiedziałem się przez agencję wywiadowczą, gdzie pani obecnie przebywa i przyjechałem, aby ją poznać.

Mary Renwick zrobiła na nim sympatyczne wrażenie. Zatrzymał się w Ceda Keys na dłuższy czas i kiedy tylko mógł, przebywał w jej towarzystwie. Wreszcie zakochał się w niej oczpamięci...

Jakkolwiek nie był tak przystojny jak Rex Hanstal i był od niego o wiele starszy, zbudził w sercu Mary głęboką sympatję. Młoda dziewczyna była w rozterce: nie wiedziała, którego z nich ma wybrać.

William Ferguson zrozumiał widocznie tragiczny konflikt, jakiego stał się przyczyną, gdyż pewnego razu rzekł do swego młodszego rywala:

— Obaj kochamy Mary Niema dla nas dwu miejsca na świecie! Rozetnij my tragiczny węzeł! I zaproponował Rexowi Hanstallowi niezwykły pojedynek.

Obaj mieli wieczorem wypłynąć na morze w miejscu, które roiło się od rekinów. Nie ulegało wątpliwości, że rekiny ich zaatakują. Który pozostanie przy życiu, pojmie piękną Mary za żonę.

Rex Hanstall zgodził się. O oznaczonej godzinie wraz ze swym rywalem skoczył do wody. W chwilę potem, Ferguson znikł nagle pod powierzchnią fal, a woda wokół zabarwiła się krwią. Porwał go rekin!

Rex Hanstall cudem cało dopłynął spowrotem do brzegu.

Po kilku tygodniach odbył się ślub jego z piękną Mary.

Minął rok. Piękna Mary, przyczyna tragicznej śmierci Fergusona, była z mężem szczęśliwa. Ale w sercu jej coraz częściej gościł niepokój. W tajemnicy przed mężem nieraz płakała i rozpaczała.

Pewnego razu Rex Hanstall przyszedłszy do domu, nie zastał żony. 7o słów służby dowiedział się, że pojechała autem nad morze i że była bardzo zdenerwowana. Natychmiast drugim autem popędził za nią. Znalazł ją na wybrzeżu, przy którem zginął w paszczy rekina nieszczęśliwy Fergusen. Mary stała utkwiwszy błędny wzrok wdal Na widok męża wzdrygnęła się i nie mówiąc ani słowa, skoczyła do wody... Nie wypłynęła. Spotkał ją ten sam los który spotkał Fergusona.

Oszczędzamy

W lipcu r. b. stan wkładów oszczędnościowych w P. K. O. zwiększył się o 5.758.942 zł., osiągając na dzień 31 lipca r. b. sumę 650.633.223 zł.

Jednocześnie ze wzrostem wkładów oszczędnościowych zwiększyła się w tym czasie i liczba oszczędzających. W ciągu lipca P.K.O. wydała — 41237 nowych książeczek oszczędnościowych osiągając na dzień 31.7 1936 r. ogólną ilość 2.139.443 czynnych książeczek.

Musimy mieć tereny

dla naszej emigracji

Gdy przed 15 laty zostały ostatecznie ustalone granice Polski, żyło na jej ziemiach około 27 miljonów ludzi. Dziś Państwo nasze ma 34 miljonów obywateli... Siedem zatem miljonów przybyło w ciągu 15 lat.

Przyrost ludności przekracza u nas cyfrę roczną 400 tysięcy osób. Zajmujemy na świecie — jeśli chodzi o wzrost ludności — czwarte miejsce.

I tu też trzeba szukać wielu przyczyn tych trudności gospodarczych, jakie przeżywamy. Tu tkwi jedno z głównych źródeł niemożliwości zaspokojenia potrzeb materjalnych owych stale mnożących się mas ludności.

Dać czy to ziemię, czy pracę, wchłonąć przez rolnictwo czy przemysł, przez rzemiosło czy wolne zawody corocznie 400.000 ludzi — to przekracza nasze realne możliwości, nasze zasoby.

Następstwa tego stanu są znane: bezrobocie w miastach, przeludnienie na wsi.

Sytuację zaostrza jeszcze fakt zatamowanie odpływu sił zagranicę.

Odpływ ten ustał niemal całkowicie. Zarówno przed wojną światową, jak i bezpośrednio po niej, **emigracja odbywała się na wealc szeroką skalę.** Setki tysięcy młodzieży włościańskiej, proletarjatu miejskiego — polskiego, ukraińskiego, żydowskiego — znajdowała pracę i warunki egzystencji poza ziemiami polskiemi.

To wszystko ustało. Od szeregu lat ruch emigracyjny zmalał w tym stopniu, że właściwie żadnej poważniejszej nie odgrywa roli.

A jednak potrzeba wznowienia tego prądu emigracyjnego nie ustąpiła. Wręcz przeciwnie: wzmogła się jeszcze. Przeludnienie na wsi, pauperyzacja proletarjatu miejskiego, niemożność wyżywienia, dostarczenia pracy niemal półmiljonowemu rocznie przyrostowi ludności — każe zagadnienie emigracji uznać za niezwykle aktualne, piekące, pilne.

Czyż bowiem napradwę niema terenów, do których moglibyśmy skierować nadmiar sił, marniejący w kraju? Zapewne — stare szlaki emigracyjne nie są już odpowiednie: robotnika rolnego czy fabrycznego naszego nie sposób więcej umieścić czyto w „zamkniętej" Ameryce Północnej, czy w cierpiących również na nadmiar bezrobocia krajach zachodnio-europejskich.

Ale są przecież olbrzymie obszary — czy to w Południowej Ameryce, czy w Afryce — zawierające tereny zupełnie niewyzyskane, a pod względem warunków klimatycznych zupełnie nadające się do zamieszkania przez „europejczyków". Wiemy też, że są w wielkich centrach bankowych świata olbrzymie kapitały, leżące bezczynnie, które śmiało mogłyby być zużytkowane dla celów kolonizacyjnych, dając tym, którzyby je w ruch puścili, wielkie dochody.

To też śmiało możemy powiedzieć — są wszelkie warunki, aby zagadnienie emigracji i kolonizacji wysunąć między sprawy naprawdę dla nas aktualne.

Ludzkość biedzi się nad skutkami kryzysu, szuka dróg wyjścia, uniknięcia tych wszystkich dysproporcyj, jakie tak skomplikowały i utrudniły życie państw i narodów. I rzecz wielce charakterystyczna: najmniej stosunkowo w tem wszystkiem uwzględnia się prosty i naturalny sposób ulżenia doli bezrobotnych, dostarczenia pracy nadmiarowi sił — przez kolonizację niewyeksploatowanych, niejednokrotnie dziewiczych terenów.

Dla nas, Polaków, dla naszej racji stanu, dla naprawy naszej sytuacji gospodarczej kwestja emigracyjno-kolonjalna staje się jedną z najważniejszych. I dlatego musimy w tej mierze rozwinąć jaknajżywszą akcję. Musimy wystarać się o takie warunki, abyśmy część nadmiaru sił skierować mogli na leżące dotychczas odłogiem, niewyeksploatowane, a zdolne wchłonąć tak dobrego pracownika, jakim jest polski robotnik, obszary.

Jedna z najpiękniejszych postaci naszych walk niepodległościowych, a następnie jeden z najgłębiej ideę naszej państwowości ujmujący obywatel, tak przedwcześnie zmarły generał Orlicz-Dreszer, zostawił nam w spuściźnie dalszą pieczę nad zadaniem emigracyjno-kolonizacyjnem, które uważał za jedno z najważniejszych i któremu wiele trudu i wysiłku poświęcił.

Red.

Narazie wojny nie będzie...

„Żaden polityk nie jest takim warjatem, by w dzisiejszych warunkach kazać strzelać"

Prasa angielska zamieściła niedawno artykuł H. G. Welsa, znanego lewicowego pisarza angielskiego, na temat „Czy będzie wojna w Europie"? będący odpowiedzią na ankietę na ten temat. Ciekawe wywody H. G. Welsa zamieszczamy w streszczeniu:

Na zapytanie, czy wkrótce wybuchnie nowa wielka wojna w Europie, odpowiadam — pisze Wels — że mojem zdaniem wojny nie będzie ponieważ żadne państwo nie jest jeszcze naprawdę przygotowane do poważnej wojny. Świat wprawdzie gorączkowo się zbroi a podatnicy płacą podatki na te zbrojenia, jednak żadne państwo jeszcze nie zdołało nagromadzić dostatecznych zasobów. Nie istnieje jeszcze maszyna, która puszczona byłaby w ruch po naciśnięciu guzika.

Żadne mocarstwo nie jest jeszcze zorganizowane tak, jak zorganizowane były Niemcy w roku 1914.

Gdyby tak było, to jakikolwiek nowy zamach, mógłby spowodować wybuch.

Incydenty jednak nie rozpętywują wojny o ile wojna ta nie jest przygotowana. Wszystkie uzbrojone państwa na świecie nie są jeszcze zdecydowane, w jakim celu zbroją się lub kto komu miałby wpaść na tyły. Jestem przekonany, że większość polityków to warjaci, ale żaden z nich nie jest tak wielkim warjatem, aby w dzisiejszych warunkach począł strzelać.

Ciekawe byłoby zapytać odpowiedzialnych ludzi, jakie siły zbrojne mają do dyspozycji. Oficer angielski wam odpowie: „Armja brytyjska jest świetnie zmechanizowana, często widzimy to na obrzakach w pismach ilustrowanych. Gdy jednak będzie walczyć w jakiej mierze obroni się przed gazami w zagazowanych strefach? — Przy wybuchu wojny zapewne z oburzeniem odrzucać będziemy używanie gazów. Potem nieprzyjaciel zacznie, my następnie także, boć zapewne będziemy mieli w pogotowiu podobne gazy. Gdzie jednak gaz ten będzie użyty? O ile ma być użyty dla wymordowania ludności miejskiej, to potrzebny jest pewien gatunek gazów, pewna organizacja. Używanie gazów przeciw wojsku w okopach to inna rzecz, zarówno tak jak przeciw wsi i w terenach górskich.

Są to drastyczne kwestje, ale zajmują się niemi najbystrzejsze głowy.

Mam wrażenie, że nikt na świecie nie wyobraża sobie należycie, jak użyć tego nowoczesnego aparatu wojennego, aby osiągnąć zadowalający wynik.

Chodzi oczywiście o zniszczenie nieprzyjaciela, nie będzie to jednak zwycięstwo. Nowoczesne przygotowanie wojenne jest idjotycznym wytworem wynalazczości i tradycji, a to są dwa pojęcia, które wzajemnie się wykluczają. Wynalazczość miała zniszczyć tradycję, a nie z tą starą panną się zaręczać.

Nie mamy odwagi być nieuzbrojonymi na tym niebezpiecznym świecie. To rozumiem.

Tak więc siedzimy na składzie prochu, uzbrojeni po zęby, wierząc, że nikt nas nie zaatakuje, jeśli udawać będziemy, że jesteśmy prawie tak szaleni, jak wszyscy inni.

Dochodzę zatem do wniosku, że **pozostaje nam jeszcze szereg lat nim dojdzie do nowej katastrofy wojennej.**

Do tego czasu zapewne czynione będą próby, aby zapobiec nowej wojnie światowej. To jednak naprowadza mnie na inną kwestję, obecnie dużo przetrząsaną: Co stanie się z Ligą Narodów? Nie wierzę, że ten potworek Wilsona długo żyć będzie. Przeżywa ostatnie chwile. Dlatego myślę, że wielka liczba inteligentnych i liberalnie myślących ludzi — powiedzmy np. W. Churchil, Eden, Baldwin, Roosevelt, Litwinow, Blum, Azana, ba — i wielu z najskrajniejszej lewicy, jak np ja — starają się w różny sposób uratować pokój światowy.

Obecnie, kiedy Liga Narodów zawiodła,

zmuszeni będziemy albo do zupełnie nowego uporządkowania śwata albo do zawarcia wielkich umów regjonalnych,

jaką np. byłby system atlantycki, system panamerykański czy system franko - anglo - amerykański, a to wszystko w interesie ludzkości i z jak najmniejszą dawką patrjotycznej zazdrości i tarć politycznych. Może proroctwo moje unoszone jest memi życzeniami, pomimo to jednak jestem przekonany, że odchylenie się od intensywnego nacjonalizmu jest obecnie wielce prawdopodobne.

Tętno chwili

15 SIERPNIA A SOCJALŚCI.

Ruch ludowy będzie święcił dzień 15 sierpnia nie z punktu widzenia — rzecz prosta — „orjentacji antysowieckiej". Położenie międzynarodowe przedstawia się dzisiaj całkiem naodwrót, niż w r. 1920. To obóz „narodowy" chce sprowadzić ówczesny wspaniały wysiłek mas do „walki" z „Żydo - komuną" (dosłowniej). Ruch ludowy stawia w swoich odezwach sprawę tak:

1) w r. 1920 chłopi poszli bronić kraju

2) prowadzi ich politycznie Witos, jako premjer Rządu Obrony Narodowej.

3) dziś prawa polityczne chłopów zostały zredukowane do minimum, a Witos — po Brześciu — znajduje się na wygnaniu;

4) chłopi żądają więc przywrócenia praw politycznych w pełni (rozwiązania obecnych Izb ustawodawczych, zmiane ordynacyi wyborczych, nowe wybory) i powrotu Witosa wraz ze wszystkimi innymi „emigrantami brzeskimi".

I wreszcie — reforma rolna, ale nie jako tranzakcja „kupna - sprzedaży" za cenę praw politycznych.

No, i kropka.

(„Robotnik")

PRZEJRZYSTA GRA NIEMIEC.

Niebezpieczeństwo zbrojeń i zamysłów niemieckich jest ogólno - europejskie. Nie można tu oddzielić uderzenia na zachód od uderzenia na wschód. Także zamach na pas rozbrojony nadreński wymierzony był nietylko przeciw zachodowi, ale i przeciw wschodowi, gdyż zapora zachodnia ułatwia wypad na wschód. Niema żadnego zgoła rozumnego powodu do dzielenia obrony przeciw zbrojeniu się Niemiec na zachodnią i wschodnią.

Rozdzielenia tego chciały zawsze Niemcy. Wiadomo nie od dziś, że wolą one rozmawiać i układać się w każdą stronę osobno, a nawet najchętniej z każdem państwem osobno, w umowach dwustronnych, które są oczkiem w głowie ich dyplomacji. Bo w takim trybie, umów rozstrzelonych, nietylko łatwej jest jednych przeciw drugim wygrywać, ale też można niejedno zgubić między temi luźnemi umowami, a także otworzyć między niemi niezgorsze furtki dla różnych możliwości. Gra Niemiec jest tu bardzo przejrzysta.

Ale dla wszystkich innych ten rozdział w rokowaniach z Niemcami jest zgubny zarówno dla tych, którzy stają do porozumiewań się osobnych, jak dla tych, którzy pozostają na boku.

(Kurjer Warszawski).

Część sezonowców podjęła pracę

Pracują przy regulacji Brynicy i na niektórych odcinkach robót Będzina i Sosnowca

Akcja strajkowa na robotach publicznych w Sosnowcu w dniu wczorajszym uległa załamaniu się.

Do pracy przystąpiła bowiem partja robotników, zatrudnionych przy regulacji Czarnej Przemszy i Brynicy. Robotnicy ci pozostwali dotychczas na dwutygodniowym urlopie turnusowym. Poprzednio zatrudnieni robotnicy przy robotach regulacyjnych strajkują w dalszym ciągu.

Jednocześnie do pracy przystąpili częściowo robotnicy zatrudnieni przy robotach wodociągowo - kanalizacyjnych i pewna liczba zatrudnionych przy robotach drogowych.

W dniu wczorajszym inspektor pracy inż. Wesołowski odbył w Sosnowcu konferencję z delegatami robotników, zatrudnionych przy regulacji Czarnej Przemszy i przy robotach drogowych.

Delegaci przedstawią strajkującym wyniki odbytej konferencji.

Przypuszczać należy, że strajk zostanie w najbliższym czasie zlikwidowany.

Trzeba bowiem podkreślić, że na konferencjach z delegatami strajkujących apelowano o przerwanie strajku, zaznaczając, że Fundusz Pracy w granicach swych możliwości finansowych uwzględni żądania robotników.

• • •

Strajk okupacyjny robotników, zatrudnionych przy robotach miejskich w Będzinie uległ wczoraj również częściowemu załamaniu się.

Już od samego rana zgłosiło się do pracy zgórą 50 robotników, zatrudnionych przy robotach na odcinku ul. Małachowskiego i obok dworca kolejowego.

W godzinach południowych zgłosiła się do pracy jeszcze kilkunastu robotników.

• • •

W Dąbrowie sytuacja strajkowa narazie nie uległa zmianie.

Część robotników zatrudnionych przy robotach drogowych pracuje normalnie. Robotnicy zatrudnieni przy robotach w kamieniołomach — strajkują.

W gmachu starostwa w Będzinie odbyła się wczoraj konferencja, na której omawiano obecną sytuację strajkową.

Przewodniczył konferencji starosto Boxa.

SYTUACJA W ZAKŁADACH PRZEWYSŁOWYCH

Strajk w fabryce kabli i drutu w Będzinie trwa w dalszym ciągu. Strajk ma przebieg spokojny.

Również strajkują nadal robotnicy w cegielni Rabinowicza w Strzemieszycach i w fabryce gwoździ w Lasach.

Strajki mają przebieg spokojny.

KASA BRATNIA

wypłaciła w Zagłębiu Dąbrowskiem 1.253.725 - złotych w okresie od maja do sierpnia b.r.

P. Bień zatwierdzony na stanowisko dyrektora

Od 1 maja do 12 sierpnia br. Kasa Bratnia Zagłębia Dąbrowskiego, obok miesięcznych rent, wypłaciła jednorazowych odpraw b. robotnikom kopalń zagłęb. olbrzymią sumę 1.253.725 złotych (miljon dwieście pięćdziesiąt trzy tysiące siedemset dwadzieścia pięć złotych i 67 gr.).

Odprawy tę objęły: 426 emerytów na sumę 472.283 zł. 69 gr. (kapitalizacja), 619 wdów na sumę 535.278 zł. 28 gr. (kapitalizacja) oraz 369 świeżo zwolnionych robotników na sumę 246.163 zł. 70 gr. Razem 1.253.725 zł. 67 gr.

Wielka ta suma wpłacona w okresie 3-ch miesięcy winna wpłynąć na ożywienie życia gospodarczego w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Dowiadujemy się jednocześnie, że od 1 października br. zakład ubezpieczeń społecznych w Warszawie przejmie od Kasy Bratniej Zagłębia Dąbrowskiego wypłacanie rent miesięcznych, natomiast Kasa Bratnia będzie wypłacała tylko odprawy robotnikom świeżo zredukowanym z kopalń.

W tych dniach minister opieki społecznej, po próbnym 3-ch miesięcznym okresie zatwierdził na stałe dyrektora Kasy Bratniej p. Aleksego Bienia.

Wszędzie sosnowieckie machery

W związku z kradzieżami dokonanemi w dniu 7 bm. w Mysłowicach u Janosza i Pałasza policja śledcza w Mysłowicach zaaresztowała w dniu 8 bm. w godzinach przedpołudniowych niejakiego Kleimana Emila podającego się za dr. dentystę z Krakowa.

Zaaresztowano również jednego z paserów, który zakupił od rzekomego dr. skradzione ubrania, a mianowicie niejakiego Bana L. z Sosnowca.

Ubrania skradzione u Janosza zostały odebrane i oddane właścicielowi. Brak jeszcze gotówki i biżuterji i ubrań zabranych u Pałasza. Rzekomego dr. oddano do dyspozycji władz sądowych.

Rzekomy lekarz-dentysta okradał mieszkania

Złodzieje w rękach policji zagłębiowskiej

Onegdaj zatrzymani zostali dwaj złodzieje Piotr Tutak i Zygmunt Kobuszewski z Sosnowca, którzy dokonali zuchwałej kradzieży w składzie papieru Datnera przy ul. Targowej 4 w Sosnowcu.

W związku z tą kradzieżą zatrzymany został również paser Leon Tutek z Sosnowca. Część skradzionych rzeczy odebrano.

Jednocześnie schwytany został przez policję zagłębiowską znany na terenie krakowskim włamywacz Emil Kleiman.

Kleiman podawał się w Zagłębiu za lekarza - dentystę. Od zatrzymanego odebrano trzy garnitury męskie, pochodzące z kradzieży u Józefa Janusza w Mysłowicach.

Rzekomego dentystę przekazano do dyspozycji policji w Mysłowicach.

W związku z tą sprawą przytrzymany został paser Mojżesz Bando, zamieszkały w Sosnowcu przy ul. 1-go maja 15.

Co może miłość...

Na kolonji Zielona w Dąbrowie usiłowała popełnić samobójstwo, wypijając esencji octowej 17-letnia Hana Welner, zam. przy ul. Okrzei 47 w domu Brandysa.

Desperatkę przewieziono do szpitala pow. w Będzinie.

Stan jej zdrowia nie budzi poważniejszych obaw.

Powodem targnięcia się na życie, była zawiedziona miłość.

Z górą dwieście budynków wznosi się w Sosnowcu, Będzinie i Dąbrowie

Tegoroczny ruch budowlany w miastach Zagłębia w porównaniu z rokiem ubiegłym znacznie się zwiększył.

Sosnowiec buduje zgórą sto domów. Większość domów parterowych lub jednopiętrowych budowanych jest na peryferjach miasta. W śródmieściu budowanych jest zaledwie kilka domów 3—4 piętrowych.

To samo daje się zauważyć w Będzinie.

Ogółem w budowie są 52 domy w tem 15 trzy—cztero i pięciopiętrowych stanie w śródmieściu, pozostałe zaś na peryferjach miasta.

Budowa większych domów w śródmieściu jest utrudniona ze względu na brak odpowiednich placów budowlanych.

Wobec takiej sytuacji, dążeniem zarządu magistratu jest utworzenie nowej dzielnicy, którą po kilku latach można byłoby zaliczyć do śródmieścia.

Na tę nową dzielnicę śródmieścia upatrzona jest kolonja „Podjazie", znajdująca się w pobliżu dworca kolejowego, która posiada terenowo wiele placów budowlanych.

Magistrat projektuje, aby w dzielnicy Podjazie stanął gmach ratusza, w którym niezależnie od biur magistratu mieściłaby się komenda i komisarjat policji.

Inicjatywę magistratu winien poprzeć Fundusz Pracy, udzielając na ten cel odpowiednich kredytów.

• • •

Dąbrowa buduje w roku bieżącym zgórą 80 budowli w tem 10 proc. dużych w śródmieściu, pozostałe zaś są to domki parterowe, względnie jednopiętrowe na peryferjach miasta.

Krwawa masakra w Zagórzu

Przy ulicy Miraszewskich w Zagórzu w pow. będzińskim dokonano w nocy krwawego napadu na mieszkańca tej miejscowości 55-letniego Józefa Kardasa (Miraszewskich 105). Zajście rozegrało się na tle zadawnionych nieporozumień.

W chwili, kiedy Kadras udawał się do domu na spoczynek, dobiegło do niego trzech mężczyzn, uzbrojonych w siekierki i bagnety i w okamgnieniu zmasakrowało go do utraty przytomności. Kardas prócz licznych obrażeń na ciele doznał złamania ręki i wybicia kilka zębów.

Napastników, którymi okazali się mieszkańcy Dąbrowy: 26-letni Edward Tąpowski (ul. Batorego 2) oraz bracia Wawrowie, Stanisław, lat 29 (ul. Batorego 27) i Józef, lat 34 (Rejmonta 39), zatrzymano i pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Wczoraj sąd okręgowy w Sosnowcu skazał Tąpowskiego i Stanisława Wawro na rok więzienia, Józefa Wawro zaś na 10 miesięcy.

Kwestja odszkodowania od oskarżonych na rzecz Kardasa z tytułu zadanych mu uszkodzeń ciała, rozpatrywana będzie w drodze procesu cywilnego.

RADJO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Wtorek, 11 sierpnia.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.50 Muzyka w wyk. Małej Orkiestry P. R. 7.20 Dziennik poranny. 7.30 Programy lokalne. 11.57. Przerwa. 11.57. Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Programy lokalne. 12.13. Dziennik południowy. 13.15 Przerwa. 15.30. Wiadomości gospodarcze. 15.45. Skrzynka PKO. 16.00. Muzyka rozrywkowa w wyk. Małej Orkiestry P. R. 16.45. Jan Zamoyski i bitwa pod Byczyną — odczyt. 17.00 Koncert z ogrodu zoologicznego w Poznaniu. 17.50. Z objektywem na polowanie — pogadanka. 18.50. Pogadanka aktualna. 19.00. Koncert rozrywkowy. 20.30 Jak poznałem Nitschego — szkic literacki. 20.45. Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert w wykonaniu Orkiestry Kameralnej. 22.00 Transmisja z Olimpjady. 22.30 Programy lokalne. 22.35. Muzyka taneczna z Ciechocinka. 23.00. Program lokalny z Warszawy.

KATOWICE.

Wtorek 11 sierpnia.

6.00 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.03 Płyty. 6.35 Program na dzisiaj. 12.03 Życie kult. i art. Śląska. 12.10 Wiadomości bieżące. 12.25 Koncert popularny. 14.15 Wiadomości giełdowe. 15.30 Ciekawostki z historji rozwoju reklamy. 18.00 Feljeton sportowo - turystyczny. 1810 Koncert niespodzianek 18.35 Koncert reklamowy 22.30 Wiadomości sportowe.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Środa, 12 sierpnia.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.33 Gimnastyka. 65.00 Płyty. 7.20 Dziennik południowy. 7.30 Programy lokalne. 11.57. Sygnał czasu. 12.05 Programy lokalne. 12.15 Dziennik południowy. 12.25 1000 taktów muzyki. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Wesoła audycja dla dzieci. 17.50 Anegdoty z życia Franciszka Smojki 16.15 Koncert solistów. 17.00 Koncert ork. 18.00 Programy lokalne. 19.00 Amerykański keek -end. 20.00 Płyty. 20.50 Wędrówka mikrofonu po prowincji. 21.00. Koncert. 21.30 Przy księżycu. 22.00 Tr. z Olimpjady w Berlinie. 22.35 Programy lokalne.

15 SIERPNIA W AUDYCJACH RADJOWYCH.

Dzień 15 sierpnia 1920 roku kiedy to zbrojne siły polskie pod dowództwem Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego złamały siłę bolszewicką, stanowi epokową datę w dziejach odrodzonego Państwa Polskiego — „Cud nad Wisłą" stał się zwycięstwem opromienionem legendą. Bitwa warszawska powiększyła liczbę bohaterskich zwycięstw polskiego żołnierza i ofiarowała Polsce pokój. W związku z tą uroczystą rocznicą Polskie Radjo nadaje w sobotę, święto Matki Boskiej Zielnej, kilka audycyj okolicznościowych. O godzine 16.10 odczytany będzie wyjątek z książki Józefa Piłsudskiego „Rok 1920". Następnie o godz. 15.25 Rozgłośnia Lwowska powtarza realizowaną już i znaną radjosłuchaczom piękną audycję okolicznościową — „Szlakiem zwycięskiej piosenki", O godz. 18.45 odczyt pt. „Bitwa warszawska" wygłosi płk. Adam Borkiewicz. O godz. 20.15 audycja dla Polaków zagranicą przypomni naszym rodakom na obczyźnie „Dni sierpniowe".

SKŁADAJCIE OFIARY NA NACZELNY KOMITET UCZCZENIA PAMIĘCI MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO KONTO P. K. O. 13-13



Wtorek 11 Sierpień	Dziś: Zuzanny Jutro: Klary Wschód słońca: 4.26 Zachód słońca 7.02

KRONIKA OGÓLNA

— **OSOBISTE.** Lekarz miejski Dąbrowy dr. K. Niepielski wrócił z urlopu wypoczynkowego.

Wrócił również z urlopu wypoczynkowego kierownik Ekspozytury Funduszu Pracy w Sosnowcu p. Majer.

Zastępca kierownika wydziału śledczego w Sosnowcu kom. Kardasiewicz powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

— **ZA NIEPRAWNE POSIADANIE BRONI.** Na szosie pod Będzinem policja zatrzymała jadącego rowerem mieszkańca Preczowa, pow. będzińskiego Piotra Knapa, lat 27, który do roweru przytroczony miał francuski karabinek. W jakim celu i dokąd K. wiózł wojskową broń, nie ustalono.

Knap odpowiadał wczoraj przed sądem okręgowym w Sosnowcu za nieprawne posiadanie broni wojskowej. Skazany został na dwa tygodnie aresztu.

— **ZABAWA OGRODOWA NA PIASKACH.** Staraniem OZPR. koło Piaski wraz z SS. Placówką zostanie urządzona zabawa w miejscowym parku w dn. 15 bm. Początek o godz. 16-ej. Organizatorzy przygotowali wiele miłych niespodzianek. Do tańca będzie przygrywała doborowa orkiestra.

—oOo—

Zarząd Zrzeszenia Rodzicielskiego SZKÓŁ ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO podaje do wiadomości, że „**Pryw. Gimnazjum Męskie im. St. Wyspiańskiego Zrzesz. Rodz. w Sosnowcu**", ul. Dziewicza 4, otrzymało na rok szkolny 1936-37 pełne prawa gimnazjów państwowych.

—o-o-o—

ZNIŻKI KOLEJOWE DO KRAKOWA NA WYSTAWĘ TURYSTYCZNĄ.

Otwarcie I. Wystawy Turystyczno - Uzdrowiskowej i Letniskowej, w której biorą udział m. in. Wydział Turystyki Min. Komunikacji, Liga Popierania Turystyki oraz najbardziej czynne związki i organizacje turystyczne, nastąpi w Krakowie w dniu 15 sierpnia.

Wystawa zajmie obszerny gmach Akademji Górniczej i ma na celu zobrazowanie terenów turystycznych w Polsce, ich zagospodarowanie i rosnącego z roku na rok pędu społeczeństwa do turystyki masowej.

Wystawa obfitować będzie w szereg artystycznie wykonanych eksponatów, wśród których czołowe miejsce zajmą olbrzymie panoramy fotograficzne wys. 7.5 mtr. Jedna przedstawiać będzie widok z Kasprowego Wierchu, zaś druga — jeziora Augustowskie. Szczególne znaczenie posiadać będzie dział letniskowy, który może odegrać dużą rolę dydaktyczną.

Dla udostępnienia zwiedzania wystawy, która potrwa do dnia 6 września, władze kolejowe przyznały zniżkę kolejową w wys. 75 proc. w drodze powrotnej z Krakowa, udzielaną na zasadzie kart uczestnictwa Ligi Popierania Turystyki. L. zn. że za przejazd do Krakowa płaci się pełną taryfę, a spowrotem czwartą część ceny biletu.

Karty uczestnictwa, dające również prawo do bezpłatnego wstępu na wystawę, będą wydawane przez biura podróży „Orbis" i „Wagons - Lits/Cook", a tam gdzie ich niema — przez kioski „Ruchu".

Katowice i Gdynia
najdroższemi miastami w Polsce

Niezmiernie interesujące wahania wykazuje wskaźnik kosztów żywności w niektórych miastach Polski. W porównaniu z rokiem 1934 wskaźnik ten uległ w roku 1935 zwiększeniu w Łodzi, Poznaniu, Krakowie, Gdyni, Toruniu, Częstochowie, Borysławiu,

Będzinie i Dąbrowie

zmiejszył się natomiast we Lwowie, Wilnie, Stanisławowie, Białymstoku, Grudziądzu, Brześciu nad Bugiem, Tarnopolu, Drohobyczu, Kołomyji, Pińsku, Zawierciu, Brzeżanach, Horodence i Nieświeżu; pozostał bez zmiany w Warszawie, Bydgoszczy, Lublinie, **Sosnowcu**, Bielsku, Radomiu, Równem i Chorzowie. W r. 1934 najwyższy wskaźnik (100) miała Warszawa, w r. 1935 prześcignęły ją Katowice, Gdynia i Borysław, uzyskując aż 102 (Katowice i Gdynia), względnie 101 (Borysław), podczas gdy stolica zatrzymała swój wskaźnik z r. 1934.

Obserwując bacznie te wahania, możemy zauważyć, że ogólnie najwy. datniejsze potanienie żywności nastąpiło w miastach Małopolski Wschodniej i Kresów Wschodnich, podrożała natomiast żywność w Małopolsce Zachodniej, na Śląsku, w Poznańskiem, na Pomorzu i w miastach województw centralnych. Ciekawym jest objaw, że podniósł się wskaźnik w takim np. Borysławiu, podczas gdy równocześnie w położonym o miedzę Drohobyczu spadł Podobnie dzieje się i w innych, tuż obok siebie leżących miastach. Podroża lo np. w Toruniu ,ale potaniało w odległym o niespełna 70 km. Grudziądzu.

Najniższy wskaźnik miały w r. 1935 Nieśwież (72), Horodenka (78), Równe (79) Brześć nad Bugiem i Brzeżany (80) oraz Tarnopol (81).

Z ZAWIERCIA

Inwalidzi wojenni na F.O.N.

W wykonaniu uchwały zarządu głównego Związku Inwalidów Wojennych R. P., wśród inwalidów wojennych w Zawierciu zorganizowana została zbiórka na Fundusz Obrony Narodowej. Organizacją zbiórki zajmował się prezes powiatowego koła p. Maciej Pleban.

Do fabryk i zakładów przemysłowych, zatrudniających inwalidów wojennych rozesłanych zostało 16 list ofiar, na które wpłynęło 321 zł. 55 gr. Pieniądze te wpłacone zostały do głównego zarządu związku, a które w myśl uchwały połączone zostaną z ofiarami inwalidów rozsianych po całej Polsce.

Za globalną sumę ofiar zarząd główny postanowił zakupić sprzęt przeciwgazowy i sanitarny dla jednego z pułków wojska polskiego.

Wszystkim firmom i osobom, które ułatwiły ściągnięcie powyżej wspomnianej sumy zarząd powiatowego koła inwalidów wojennych w Zawierciu składa tą drogą gorące podziękowanie.

Piękny czyn ofiar wojny zasługuje nie tylko na publiczne uznanie, ale winien znaleźć jaknajliczniejszych naśladowców.

Z OLKUSZA

Rozwiązanie komunistycznej „Kultur-Ligi"
i aresztowania wywrotowców w Wolbromiu

Duży popłoch wśród komunistów wolbromskich, wywołało rozwiązanie żydowskiego stowarzyszenia „Kultur - Liga" oraz aresztowanie kilkunastu komunistów.

Na terenie Wolbromia od pewnego czasu przejawiała się dość wzmożona działalność wywrotowa, zwłaszcza wśród organizacji „Kultur - Liga".

Przeprowadzona niespodziewanie rewizja w kilku punktach, dała pomyślne wyniki. Oto zarówno w lokalu organizacji, jak i u poszczególnych członków, znaleziono kompromitujący materjał w postaci broszur itp.

Działalność „Ligi" zawieszono i organizację rozwiązano. Policja zatrzymała kilka osób z prezesem Hajm Wysockim, oddając wszystkich do dyspozycji władz sądowych.

Pozatem „nakryto" zebranie konspiracyjne komunistów w prywatnem mieszkaniu przy zgaszonem świetle. Aresztowano 3 kobiety i 4-ch mężczyzn — wszyscy narodowości żydowskiej, którym udowodniono przynależność do partji komunistycznej.

Aresztowanych przewieziono do więzienia w Mysłowicach.

—oOo—

(o) **ZMIANY NA POSTERUNKU P. P.** Na stanowisko komendanta p. p. w Kluczach mianowano przod. Dulskiego z Olkusza. Komendant z Klucz przod. Milanowski objął komendę posterunku w Ogrodzieńcu.

(o) **W ROCZNICĘ WYMARSZU KADRÓWKI.** W ub. niedzielę wieczorem w parku pod Czarną Górą w Olkuszu, oddział Zw. Strzeleckiego, urządził ognisko w związku z 22-gą rocznicę wymarszu pierwszej kadrowej z Krakowa.

Program „ogniska" wypełnili strzelcy z Olkusza pod komendą p. Czajki, komendanta pow. Zw. Strzeleckiego.

(o) **WROGOWIE DOKSZTAŁCANIA.** Na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej w Olkuszu wpłynął wniosek zarządu miasta o uchwalenie 300 zł. na dokształcanie pracowników miejskich.

Projekt spotkał się z aplauzem radnych z wyjątkiem dwuch radnych: Ł. i G. Radni ci dowodzili, że pieniądze wydane będą niepotrzebnie i niecelowo.

Wrogowie dokształcania spotkali się z dość ostrą odprawą burmistrza i ogólnem zdziwieniem wszystkich radnych, wiadomo bowiem wszystkim, że gorący opozycjonista, radny Ł. sam dzięki dokształcaniu ze ślusarza został instruktorem w szkole rzemieślniczej i doszedł do stanowiska radnego.

(o)) **SKAZANA ZA INCYDENT W DNIU 1 MAJA.** Łaja Kejsman, właścicielka zakładu fotograficznego „Światłocień" w Olkuszu, została skazana w drodze administracyjnej przez starostwo olkuskie grzywną 50 zł. z zamianą na 10 dni aresztu za incydent wywołany w dn. 1 maja br. podczas przemówienia p. posła Kwapińskiego na rynku olkuskim.

Kejsmanówna wraz z niejakim Stzeleckim uniemożliwiła zdjęcie fotograficzne innej osobie przez zniszczenie aparatu fotograficznego.

(o) **Z POSIEDZENIA RADY M. OLKUSZA.** Rada miejska na ostatniem posiedzeniu (8 bm.) przyznała burmistrzowi Majewskiemu dodatkowe wynagrodzenie w wys. 100 zł. miesięcznie, przysługujące na mocy okólnika M. S. W.

Podczas posiedzenia burmistrz złożył obszerne sprawozdanie z gospodarki miejskiej oraz z robót prowadzonych zarówno w mieście, jak i na osiedlu w Bukownie, subsydjowanych przez Fundusz Pracy.

Pozatem rada uchwaliła poprawki w budżetach na r. 1936-37 w związku z umorzeniem zadłużenia miasta przez centralną komisję oszczędn.-oddłużeniową.

LISTY DO REDAKCJI.

I znów... guzik

Otrzymaliśmy list następującej treści:

Szanowny Panie Redaktorze!

Proszę uprzejmie o zamieszczenie poniższego wyjaśnienia:

Pan red. Arnold zaszczycił mnie w „Kurjerze Zachodnim" w ub. niedzielę odpowiedzią w postaci aż całego feljetonu na moją skromną uwagę, że tydzień temu wprowadził w błąd swych czytelników co do owego nieszczęsnego guzika, którego nie dopiął swojego czasu Edward VII, a nie Edward VIII, jak to twierdził p. red. Arnold. Jest to zresztą ogólnie znana historyczna anegdota i wła śnie p. A. o tem nie wiedział. Obecnie p. Arnold pisze mi, że szukam dziury w suficie i że niepotrzebnie zwracam uwagę na guziki, ignorując rzeczy ważniejsze. Pan Arnold miałby rację, gdybym to ja zaczęła pisać o guziku, a przecież to właśnie on pierwszy zajął się guzikiem i napisał o tem cały artykuł. Jak trudno było wybrnąć p. Arnoldowi z tej guzikowej historji dowód, że obecnie musiał cały tydzień myśleć nad tem co mi ma odpowiedzieć.

Odpowiedź ta to też... guzik.

Czytelniczka.

Sosnowiec, 9.8. 36.

—oOo—

Szaleniec zabił siekierą matkę

Wieś Dyrek Górny, gm. Lututów stała się widownią ohydnego mordu, jakiego dopuścił się umysłowo chory Stefan Kasztan na osobie swej 61-letniej matki Anastazji.

Chory, wpadłszy w szał, chwycił w pewnym momencie siekierę, i nim kto z przerażonych domowników zdołał mu przeszkodzić zadał matce kilka uderzeń, kładąc ją trupem na miejscu.

Szalony matkobójca po dokonaniu strasznego czynu z ociekającą jeszcze krwią siekierą, odał się w ręce policji.

—oOo—

Olimpjada w ogłoszeniach matrymonjalnych

W drobnych ogłoszeniach I. K. C. czytamy:

Miłym, inteligentnym, wybitnie wykształconym, samotnym, starszym panom, proponuję wyścig, o również antyczny złoty medal serca: „Olimpjada" IKC. Lwów, Kopernika 8.

—oOo—

Czy wiecie że...

Rząd sowiecki czyni gorączkowe przygotowania do spisu ludności, jaki odbędzie się 1 stycznia 1937 r.

• • •

Na całym świecie wychodzi obecnie 50.000 dzienników, Procentowo w stosunku do ilości mieszkańców najwięcej dzienników liczy Islandja i Szwajcarja.

• • •

W Torento były urzędnik kanadyjskiej policji został w cągu 13 lat operowany poraz 57. W czasie wojny spadł on z konia i złamał nogę. Złamanie to stało się źródłem szeregu komplikacyj, które wymagały aż 57 operacyj.

• • •

W Dublinie w wielkiej mleczarni bandyci napadli na kasjerkę. Napadnięta poczęła tak głośno krzyczeć, że przywódcy bandy z przestrachu wypadł rewolwer z ręki. Bandyci zbiegli, nie dokonawszy rabunku.

Miasto z przed 2000 lat

odkopane z pod pustyni piaskowej

Sfery naukowe zostały zainteresowane sensacyjnemi wykopaliskami w Meksyku, w okolicach południowej Nevady. Stanowią one specjalny i odrębny kompleks, którego dotąd nie mogli uczeni powiązać z jakiemikolwiek innemi, znanemi centrami kulturalnemi.

Z olbrzymiego morza piasków zostały odkopane pomniki dawnej cywilizacji, o której do tej pory nic nie wiemy. W zamierzchłych epokach jakaś nieznana bliżej olbrzymia katastrofa przerwała rozwój kwitnącego miasta. Piasek, gorzej jak woda, rozprzestrzenił się i rozlał nad wszystkiem: pustynia piaskowa pokryła domy, świątynie, pałace, place i ludzi.— Przez przeszło dwa tysiące lat spoczywały w głębokich warstwach piachów południowej Nevady ruiny „Pueblo Grande de Nevada".

Wykopaliska, które stanowią już przedmiot naukowych studjów, przedstawiają materjał niezmiernie ciekawy. Budynki, zachowane znakomicie świadczą o wyrobionem życiu rodzinnem nieznanego narodu, który przed 200 laty posiadał już wysoki stopień cywilizacji. Budynki mieszkalne, odkopane w południowej Nevadzie, posiadają pewną analogję z budowlami starożytniemi, znachodzącemi się w Azji.

Poszczególne zabudowanie mieszkalne składa się z domu, posiadającego w samym środku okrągły podwórzec, gdzie palił się stale ogień w specjalnie kamiennym piecu. Tu ognisko wało się życie rodzinne. Tu odpoczywano po pracy. Podwórzec służył równocześnie jako kuchnia. Pokoje mieszkalne były bardzo małe, co wskazywałoby na fakt, że służyły tylko jako sypialnie oraz pomieszczenie w czasie burzy i dłuższych deszczów.

Odkopano tam też wiele narzędzi rolniczych, co świadczy, że tajemniczy ci mieszkańcy trudnili się przeważnie uprawą roli. Natrafiono również na ślady urządzeń kanalizacyjnych, służących do rozprowadzania wody w pustynnych okolicach.

Pomiarowe studja szkieletów stwierdziły, że mieszkańcy tych okolic z przed dwuch tysięcy lat byli ludem wysokim, mocnym i odznaczającym się piękną budową ciała. Ubierali się w stroje z sukna, z którego wyrabiali coś w rodzaju tunik oraz bardzo orygi nalne stroje z piór, co przypomina sza ty indyjskie.

Tyle do tej pory o tym nieznanym narodzie, posiadającym tak dużą cywilizację przed tyloma setkami lat. — Może dalsze wykopaliska odsłonią jeszcze niejedną tajemnicę oraz umożliwią bliższe opisanie pochodzenia tego nieznanego narodu.

27 tysięcy złotych

przy zwłokach zmasakrowanej żebraczki

Z Raciborza, na Śląsku Opolskim donoszą:

Na torze kolejowym między Boguminem (Czechosłowacja) a Chałupkami (Annaberg), znaleziono onegdaj zmasakrowane przez koła pociągu zwłoki głuchoniemej żebraczki, Marji Jaroszczykowej, pochodzącej z Kokoszyc w pow. rybnickim.

Widocznie żebraczka nie usłyszała sygnałów maszynisty i błądząc po torze kolejowym, wpadła pod pociąg.

W czasie oględzin znaleziono w sukni zawinięte w chusteczkę 27.300 złotych w banknotach, które zostały przez władze niemieckie zajęte. Zwłoki żebraczki, liczącej 63 lata, odstawiono do kostnicy miejscowej.

Wiadomość o znalezieniu zwłok bogatej żebraczki rozniosła się lotem błyskawicy po okolicy, wywołując ożywione komentarze.

WIĘZNIOWIE,

którzy uczą się tańczyć!

W Anglji w miejscowości Brixton znajduje się więzienie, w którem przebywają wyłącznie więźniowie, osadzeni za długi. W ubiegłym roku w tem jedynem więzieniu na całym świecie przesiadywało 20.000 osób, m. in. 7.000 kobiet. Znajduje się tam sporo osób z najlepszego towarzystwa. Nic też dziwnego, że to więzienie różni się od wszystkich innych, przypominając raczej luksusowy pensjonat. Podzielone jest ono na sześć klas, trzy dla mężczyzn, trzy dla kobiet. Do pierwszej klasy mają prawo tylko ci więźniowie, których długi wynoszą ponad 5000 funtów. Komfort w celach pierwszej klasy jest wprost wyszukany. O ile do tej pory różne ekstrawagancje miały miejsce w Ameryce, więzienie w Brixton pobiło rekord. Dowodem tego jest ostatnia wiadomość, że dyrekcja więzienia w Brixton zgodziła się na wspólne lekcje tańców dla mężczyzn i kobiet. A zatem nie nudzi się już osadzonym tam paniom i panom.

Niedoceniony artysta

Zgrane podwórzowe zespoły muzyczne wyparły prawie całkowicie katarzynia rzy. Coraz rzadziej się słyszy na podwórku wygrywany monotonnie przez katarynkę walc z „Wesołej Wdówki" albo ostatni szlagier katarynkowy „Bajadere".

A gdy któryś z ostatnich kataryniarzy zawita na podwórko — na nikim już jego artystyczna praca nie robi wrażenia, nikt go już nie słucha.

To też p. Walery Rogozik z bólem w sercu kręcił korbę katarynki, patrząc na przeraźliwe pustki w oknach wszystkich pięter. I serce zabiło żywiej, gdy wreszcie w oknie na parterze otworzył się lufcik a w lufciku ukazała się jakaś męska głowa.

Męska głowa należąca do p. Jakóba Haftiga, ulokowała się wygodnie i poczęła głęboko nosem.

P. Rogozik, ujrzawszy słuchacza zakręcił mocniej korbą, żeby prędzej skończyć „kawałek", a po skończeniu zdjął czapkę i wyciągnął w stronę lufcika.

— Poproszę, panie szanowny, co łaska.

P. Hafting udał, że to się nie do niego odnosi i ziewał niedbale.

— Panie z lufcika — ponowił prośbę kataryniarz — daj pan co za muzykę.

Wówczas p. H. nie mogąc już udawać, że nie wie, o kogo chodzi wzruszył ramionami.

— Nie mam drobnych. Nie nie dam.

P. Rogozik poczuł, że jego artystyczna duszą zaczyna trząść cholera.

— Nie pan nie dasz? To jakiem prawem pan muzyki słuchał?

— Kto słuchał?? Ja jestem wogóle nie muzykalny.

—A leb pan poco przez lufcik wystawił?

— Nie wolno mnie? Sobie wąchałem powietrze.

Taka bezczelność doprowadziła p. Rogozika do pasji.

— Powietrze sobie pan wąchasz? A jakiem grał oberka, to możesz nie podrygiwał? Ale czekaj, łatku! Niedoczekanie two je żebyć miał za darmo przyjemność!

— Won, powiadam, z lufcika! — ryknął p. Rogozik. — Jeszcze jeden kawałek będę kręcił, i żebyś pekł, łobuzie, za darmoche nie dam ci słuchać.

Agdy pomimo powtórnego wezwania pan H. się nie ruszył, duży kamień rzucony ręką artysty, rozbił szybę okienną na kawałki.

Zamiast zasłużonej zapłaty biedny artysta dostał w jakiś czas potem 3 dni aresztu.

Wesoły Kącik

PIECZOŁOWITA ŻONA

— Wie pani, że mój mąż nie może dać sobie rady bezè mnie.

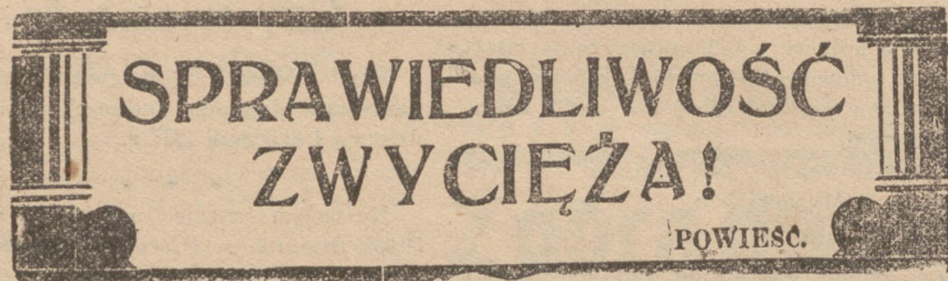
— Tak samo i mój. Proszę pani, jak on sobie guziki przyszywa albo ceruje skarpetki, ja zawsze muszę nawlekać mu igłę.

PODEJRZANA POCHWAŁA.

— Tatuś powiedział, że na całym świecie niema takiej drugiej kobiety, jak ciocia.

— Ach, to jest ładnie z jego strony!

— I jeszcze powiedział, że to całe szczęście dla świata.



SPRAWIEDLIWOŚĆ ZWYCIĘŻA!

POWIEŚĆ.

316.

— Otóż powiedz zarazem, że tu jest ktoś... pewien pan, który chce się widzieć z panem Duchemin!

Magdalena spojrzała na Edmunda Castel.

— Biegnę! — odpowiedziała, śpiesząc do gabinetu.

Na zapytanie dziewczyny, szwaczka pani Augusty odpowiedziała, iż ów nieznajomy jest dla nas posłem złowróżbym.

— Zapanuj, proszę, nad sobą... zaraz dowiemy się o tem.

Jednocześnie otwarły się drzwi gabinetu. Wszedł Castel, prowadzony przez Magdalenę, która natychmiast się oddaliła. Amanda i Raul powstali, idąc ku przybyłemu.

VII.

— Raczcie mi państwo wybaczyć — wyrzekł, kłaniając się, artysta — iż nieznany osobiście, poważam się zabrać im kilka chwil czasu. Chcę prosić pana Duchemin o parę minut rozmowy.

— Uprzedzono mnie o tem... — wyjąkał Raul z cicha.

— Będę mógł zatem z panem pomówić? — pytał Edmund, spoglądając na Amandę.

Duchemin zrozumiał znaczenie tego spojrzenia.

— Możemy mówić otwarcie wobec tej pani — odpowiedział — nie mam przed nią żadnych tajemnic.

Artysta siadł na podanem sobie przez Raula krześle.

— Obecność moja niepokoi pana, jak widzę — rzekł, spoglądając na podupadłego Duchemina — jest to bez potrzebne, upewniam. Wszystko to, co państwu opowiem, przekona was, iż nie macie we mnie wroga, ale przeciwnie, człowieka gotowego podać wam rękę, gdybyście wypadkiem potrzebowali pomocy.

Wyrazy te, zamiast uspokoić Raula zwiększyły jego obawy. Za całą odpowiedź wyjąkał kilka słów niezrozumiałych. Amanda słuchała w milczeniu Edmund mówił dalej.

— Przedewszystkiem potrzeba, abyście państwo wiedzieli, kim jestem. Nazywam się Edmund Castel, malarz z powołania. Mieszkam w Paryżu, przy ulicy Assas. Obecnie, abyście mogli zrozumieć, dlaczego przybyłem tu, chcąc z państwem się widzieć, powiadomić mi was wypada, iż posłyszawszy w Joigny, że pan zostałeś ranionym pod leczysz się w Bois - le Roi, sądziłem, czas katastrofy na drodze żelaznej i że tu łatwiej mi spotkać cię przyjdzie.

— A! — wyrzekł Raul — w Joigny więc pan dowiedziałeś się o tem?..

— Tak, panie.

— Od kogo?

— Od sekretarza w merostwie.

Duchemin zadrżał.

— Przyjeżdżałem tu przed trzema dniami — mówił dalej Castel — mając nadzieję spotkania się z panem. Powiedziano mi, iż dniem wprzódy odjechałeś, lecz że masz przybyć w nadchodzącą niedzielę, na co oczekiwać byłem zmuszony, nie posiadając pańskiego adresu. Łatwo państwo, sądzę, pojmiecie, iż nader ważny interes znaglił mnie do podobnego postąpienia co, mam nadzieję, usprawiedliwi mnie za pełnie.

— Ależ najzupełniej! — odpowiedziała Amanda.

— Spotkanie nasze nastąpiło rychlej niż się spodziewałem, za co Bogu składam dzięki. Teraz, objaśnię powód, ja ki mnie poprwadził do merostwa w Joigny, skąd pan wyszedłeś, jak się zdaje, zmuszony podać się o uwolnienie ze służby...

— Tak, panie. to prawda, niestety!

— Celem mojej podróży do Joigny była potrzeba wykrycia, kto żądał od pana wydania sobie dokumentu, zawierającego protokuł o oddaniu dziecka do przytułku dla opuszczonych niemowląt w Paryżu.

Na te wyrazy zimny pot oblał czoło Duchemina; nieborak drżał jak w febrze.

— Prosiłem pana, abyś się nie obawiał — mówił dalej Edmund, zdjęty litością nad biednym tym chłopcem. — Proszę, wysłuchaj mnie spokojnie. Miałżebyś nie ufać mym zapewnieniom?

— O nie.. nie, panie.

— Skorom przedstawił merowi wspomniony dokument — ciągnął dalej artysta — osłupiał on na razie zdumiony. — Ów papier był do dowól autentyczny, jaki nie powinien był wyjść nigdy pod żadnym pozorem z archiwum merostwa. Śledztwo zostało rozpoczęte natychmiast, w mej obecności, które wykazało kradzież tego dokumentu.

— Jestem więc zgubiony — zawołał rozpaczliwie Duchemin.

— Będę się starał pana ocalić, jeśli odpowiesz otwarcie na moje zapytania nic nie ukrywając.

d. c. n.



164.

Głos, który już mówił poprzednio ozwał się wśród tłumu:

— Ogłośmy upadłość tego bankruta!

— Tak... tak!... upadłość! — powtórzyło razem kilkadziesiąt głosów: — Ma pieniądze ten oszust, a płacić nam nie chce.

Leona wybuchnęła łkaniem.

La Fougere, blady jak chusta, zdawał się nie rozumieć, co się wokoło niego dzieje. Obłęd zaczął ogarniać mu umysł. Otworzył kasę.

— Bierzcie... zabierajcie! — wołał, wyrzucając banknoty z szuflady. — Zabierz, kasjerze.. weź wszystko!

— Ani się waż! — krzyknęła, pszyskakując Lona i nakrywając pieniądze swoją postacią.

Dwóch jednak wierzycieli pochwyciło ją za ręce, podczas gdy kasjer, zabrawszy pieniądze, szedł do swego gabinetu, z biegnącym za sobą rozwścieczonym tłumem.

— Wiem teraz, co nam czynić pozostaje... — rzekł Arnold do stojącego jak w obłąkaniu La Fougera. — Dziś w wieczór otrzyma pan od nas zawiadomienie.

I wyszedł

Kasjer zaczął wypłacać zaczynając od artystów, lecz dwadzieścia siedem tysięcy franków nie mogły wystarczyć dla wszystkich.

— Upadłość... bankructwo!.. — zewsząd wołano.

La Fougere w swym gabinecie, jak konający, leżał na fotelu. Przed nim, z zaciśniętemi pięściami, z twarzą drgającą konwulsyjnemi ruchami wściekłości, stała Leona.

— Jesteś galernikiem... zbrodniarzem! — wołała nad nieszczęśliwym, zgrzytając zębami. Okradłeś mnie, jak złodziej wśród lasu! Ukryłeś przede mną swe długi, nikczemniku. Z moich tysięcy nie ujrzę już ani szeląga! Ach! czemuż nie mogę cię zabić!...

I wybiegła z gabinetu, unosząc z sobą wypróżnioną prawie torebkę.

XXXIX.

La Fougere, zostawszy sam, dowlókł się do drzwi i zamknął na klucz poczem upadł na fotel, z którego nie podniósł się przez dzień cały, leżąc z głową wtył przewróconą, oczami bez blasku, patrzącemi w jeden punkt, zupełnie jak człowiek w katalepsji

Daremnie pukano do drzwi gabinetu,, nie odpowiadał.

Aktorzy przybyli na próbę, lecz próba się nie odbyla. Reżyser, wzruszając ramionami, powtarzał:

— Na co się to przyda?

Autorowie pozabierali manuskrypty pod pozorem poczynienia w nich zmian.

Grano wieczorem starą jakąś sztukę lecz przed próżnemi ławkami. Przedstawienie przyniosło dochodu zaledwie pięćset franków, a równocześnie z podniesieniem się kurtyny dwunastu komorników, wezwanych przy wierzyciel li, przyszło położyć areszt na ów szczupły dochód.

Reżyser pukał do drzwi tak silnie i długo, iż wreczcie ukazał się La Fougere, blady, zmieniony, jak gdyby cień siebie samego.

— Cóż robić? — zapytał go wchodząc.

— Nic... — odrzekł La Fougere — róbcie, co chcecie. Co do mnie, jestem zgubiony!

Wyszedłszy z teatru, zaczął jak szalony biegać po ulicach Paryża, nie wiedząc sam, dokąd idze i płacząc w milczeniu gorącemi łzami.

— Nie myślał walczyć, gdyż wszelka walka niepodobna była.

Około drugiej nad ranem, złamany znużeniem, a prowadzony więcej instynktem niż wolą, powrócił do teatru, gdzie mieszkał, jak wiemy.

Wielki ów czarny budynek, oświetlony chwilowo promieniami kryjącego się za chmury księżyca, wywarł na nim pełne grozy wrażenie. Zdawało mu się, iż widzi przed sobą grób olbrzymi.

Kluczem, jaki miał zawsze przy sobie, furtkę otworzył. Wszedłszy do swego pokoju, rzucił się na łóżku, nie rozbierając.

Noc miał straszną.

Około dziewiątej zrana wszedł do gabinetu, przesuwając się chyłkiem pod ścianą, ażeby kogo nie spotkać.

Dzienniki, dostarczone przez odźwiernego, leżały, jak zwykle na biurku.

Chwyciwszy je gorączkowo, przebiegał oczyma wiadomości teatralne. Wszędzie znajdował opisy wczorajszych scen skandalicznych, z mniej więcej tem zakończeniem: „Jeszcze jeden teatr bez dyrektora."

La Fougere uczuł dreszcz zimny, wstrząsający nim całym. Wrócił do swego pokoju, gdzie na klucz się zamknął. Od czterdziestu ośmiu godzin nic nie jadł.

Tegoż dnia po południu upadłość teatru ogłoszona została przez trybunał handlowy na żądanie dwunastu wierzycieli.

Wieczorem bramy teatralnego budynku już się nie otworzyły.

Wszystko runęło bez ratunku!

Jeden tydzień wystarczył Arnoldowi Desvignes na dokonanie połowy swego szatańskiego dzieła, dotyczątego jednego ze spadobierców Edmunda Beraud. Reszty miała dokonać rozpacz.

W przeddzień wieczorem Leona parę razy przybywała do teatru dla zobaczenia się z dyrektorem, lecz tak jego pokoje, jak i gabinet znajdowała zamknięte.

Przybywszy nazajutrz zrana około dziesiątej, spotkała kasjera.

— Widziałeś pan dyrektora? — zapytała.

—Nie... nie widziałem.

— Idę do niego.

Aliści ledwie weszła na pierwsze stopnie schodów, zatrzymała się, zdjęta przestrachem.

Huk głuchy, jakoby wystrzału, dobiegł jej uszu.

— Ach! — zawołała — on się zabił jestem tego pewna Na pomoc... ratunku!

— Na to wezwanie przybiegł kasjer z odźwiernym i kilku posługaczy teatralnych.

Stanąwszy u drzwi, zastukali, nie odbierając jednak żadnej odpowiedzi.

C. d. n.

Dozbroić Polskę na morzu!

ZE SPORTU

NOWINY OLIMPIJSKIE

Polski as olimpijski

Wśród naszych asów olimpijskich, jacy zdobyli zaszczytne odznaczenia w Berlinie, czy też wyczynami swojemi zdołali się wysunąć na czoło i skupić na sobie powszechną uwagę jest jeszcze jeden as, który nie dostanie żadnego medalu ani laurów, a który zyskał sympatję dosłownie całej Polski.

Tym asem olimpijskich jest sprawozdawca radjowy w Berlinie p. Ludomir Budziński z Poznania.

Jeżeli urządzono konkurs dla sprawozdawców radjowych i to w dodatku konkurs międzynarodowy p. Budziński uplastowałby się w tym konkursie conajmniej tak, jak Walasiewiczówna na Olimpjadzie w... Los Angeles.

Odznacza się on nietylko doskonałą znajomością fachową przedmiotu, o którym mówi, ma nietylko walory pierwszorzędnej dykcji, ale potrafi przedmiot podać bezpośrednio, plastycznie barwnie i żywe, przyczem mówiąc do wszystkich mówi do każdego z osobna, a to jest najważniejszą i największą sztuką dobrego sprawozdawcy radjowego.

(P. Budziński był sprawozdawcą z meczu Polski z Węgrami i Anglją).

P Budziński na wstępie transmisji meczu z Anglją był w doskonałym nastroju. Jakże nie być wesołym, kiedy na 28 minut przed końcem meczu Polska w spotkaniu z Anglją prowadziła 5 :1.

P. Budziński przeżywał wszystko to o czem mówił, był z każdym graczem na boisku, walczył o każdą piłkę, cieszył się sukcesami i martwił niepowodzeniami. Na wszystko umiał jednak znaleźć optymistyczne wytłumaczenie, przyczem nie tracił animuszu nawet w momencie, kiedy w krótkich odstępach czasu. Anglicy nadwyrężyli mocno nasze nadzieje, strzelając pod rząd trzy bramki.

P. Ludomirowi Budzińskiemu z Poznania należy się jednak jakieś olimpijskie odznaczenie, chociażby za jego olimpijske spokój jaki zachowuje w chwilach dramatycznych i za jego olimpijską pogodną, młodzieńczą radość w chwilach dla nas pomyślnych. Naprawdę wśród wszystkich sprawozdawców p. Budziński jest jedynym olimpijczykiem.

Polska na 8-em miejscu
w lekkiej atletyce

Biegiem maratońskim zakończona została lekkoatletyczna olimpjada.

Punktacja według systemu: 7:5:4:3.2:1 za 6 punktowanych miejsc przedstawia się następująco:

1) Ameryka 183 1/3, 2) Niemcy 105 1/4, 3) Finlandja 71 1/4, 4) Japonja 50 i pół, 5) Anglja 41, 6) Włochy 33 i pół, 73 Kanada 31 8) — 9) **Polska i Szwecja po 19**, 12) Węgry 8, 13) Nowa Zelandja 7, 14) Norwegja 5, 15) Australja 4 1/4 16 — 18) Argentyna, Łotwa, Filipiny po 4, 19) — 20) Austrja, Czechosłowacja po 3, 21) Poł. Afryka 1, po za tem 21 państw bez punktu.

Na igrzyskach tegorocznych pobito ogółem 23 rekordy olimpijskie — w tem 9 światowych.

Tylko w 7 konkurencjach, a m.: na 400 m., 8000 m. 10 km. 400 m. płotki, sztafeta 4 × 400, w oszczepie i w skoku wzwyż dawne rekordy olimpijskie utrzymały się.

* * *

Punktacja ogólna olimpijska, według zdobytych medali za pierwsze 3 miejsca w różnych działach sportu, przedstawia się po pierwszym tygodniu następująco 1) Niemcy 75, 2) Ameryka 74, 3) Finlandja 26, 4) Włochy 22, 5) Francja 21, 6) Austrja 19, 7) Szwecja 18, 8) Węgry 17, 9 — 10) Anglja i Japonja po 16, 11) Czechosłowacja 13, 12) Kanada, 13) Holandja 11, 14) Egipt 10, 15 — 16) **Polska i Estonja po 6**, 17 — 19) Argentyna, Nowa Zelandja, Norwegja po 3, 20) Szwajcarja 2, i 2—5) Australja, Łotwa, Filipiny, Turcja, Meksyk po 1.

———ooo———

KOMPROMITACJA KAJAKOWCÓW.

Kajakowcy nasi na regatach w Grunau zajęli miejsce 11-te, tj. przedostatnie, gdy za niemi znaleźli się tylko jeszcze słabsi od reprezentantów Polski, Węgrzy. Kajakowcy przybyli o 6 minut z tyłu za zwyciężkimi Niemcami.

Polska niefortunna obsada Kozłowski i Bazania nie odegrała w biegu najmniejszej roli. Przez pierwszy kilometr utrzymała się na 6-tem miejscu, później zaczęła gwałtownie spadać, pozostając o kilometr za czołowemi obsadami Niemiec, Austrji i Kanady. Gdy obsada polska sfiniszowała, trybuny były niemal już puste. Występ kajakowców był najbardziej nieudałym występem polaków na olimpjadzie.

NAJPEWNIEJSZY ADRES.

Trzykrotny mistrz olimpijski, szybkonogi murzyn Owens, został w sobotę wezwany na stadjonie do telefonu z Ameryki. Szukano go dłuższy czas i wreszcie znaleziono obok trybuny zawodniczej. — Jak się okazało, był to telefon od jego żony z Ohio. Owens rozmawiał przez telefon kilkanaście minut i wyszedł z budki rozradowany, oświadczając urzędnikom, że słychać było wspaniale.

Owens otrzymał po swoich zwycięstwach 3000 depesz. W jednej depeszy niezwykle oryginalny był adres. Mianowicie nie podano jego nazwiska, lecz wymieniono w adresie wyniki jego zwycięstw, manowicie: 10.3 — 22.5 — 806, a następnie Olimpiadorf, Berlin. Depesza ta trafiła szybko do adresata.

DZIAŁ URZĘDOWY

KIELECKI OKRĘGOWY ZWIĄZEK PIŁKI NOŻNEJ CZĘSTOCHOWA. AUTONOMICZNY PODOKRĘG ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO W BĘDZINIE. KOMUNIKAT Nr. 5 K.

1. Wzywam RKS. „Zagłębie", do spowodowania przybycia na posiedzenie Rady Komisarycznej w środę dnia 12 sierpnia o godz. 19 prezesa Ich klubu p Łukasiewicza w celu przesłuchania.

2. Wzywam TKS. „Cynkownia", do spowodowania przybycia na posiedzenie Rady Komisarycznej w środę dnia 12 sierpnia o godz. 19.30 przedstawiciela Ich T-wa wraz z rachunkami na sumę zł. 42.30 podaną z dnia 29.7,36 r. L. 71/36.

3. Podaje do wiadomości ŻTGS. „Hakoach", że pismo Ich z dnia 5.8.36 r. L. 19/36 w sprawie anulowania nałożonej grzywny zł. 8 załatwiono odmownie.

4. Podaje do wiadomości RSWF. „Gwiazda" Będzin, że pismo Ich z dnia 18.7.3666 r. w sprawie rozgrywek z wicemistrzem — załatwiono odmownie.

5. Podaje do wiadomości ZKS. „Samson", że pismo Ich z dnia 22,7,36 r. L. 40/36 złożone jako sprzeciw na decyzję WG i D. w sprawie rozgrywek — załatwiono odmownie.

6. Podaje do wiadomości KS. Bałtyk że pismo Ich z dnia 29-7-36 r. w sprawie anulowania grzywny i przyznania zł. 30 — od TG. „Sokół" — załatwiono odmownie.

7. Podaje do wiadomości wykaz zadłużeń klubów na dzień 10 sierpnia 1936 roku. Brynica składka 55 grzywna 2 zn. olimp. 6 razem 63 zł. Hakoach składka 30 grzywna 9 za olimp. 6 razem 45 zł. Sarmacja skłaka 30 grzywna 2 razem 32 zł. Zagłębie składka 30 grzywna 14 razem 44 zł. Brygada grzywna 5 Czarni grzywna 9 Cyklon składka 30 grzywna 10 za olimp. 3 razem 43 zł. Dąbrowa składka 15 grzywna 25 razem 40 zł. Gwiazda Będzin składka 30 grzywna 45 zn. oilmp. 3 dla sędz. 2 razem 80 zł. Kinereth składka 45 za olimp. 8 zaległ 47 razem 95 zł. Orzeł Bobr. grzywna 15 Somson składka 15 grzywna 40 razem 55 zł. Saturn grzywna 1. Sosnowiec składka 15. TUR. Gołonóg składka 30 za olimp. 3 razem 33 zł. Zew Niemce składka 14.44 grzyw. 6 razem 20.44 zł. Bałtyk składka 6.50 grz. 9 zn. olimp. 1.50 razem 17 zł. D. K. S. grz. 4 razem 4 zł. Gwiazda Sosnowiec skł. 22.50 zn. olimp. 1.50 razem 24 zł. Jaworznik skł. 22.50 zn. olimp. 1.50 zaległ 32 razem 56 zł. Jedność skł. 6.50 za olimp. 1.50 razem 8 zł. Kazimierz skł. 6.50 grz. 2 razem 8.50 zł. Kraft Będzin skł. 22.50 zn. olimp. 1.50 zaległ 1 razem 25 zł. Makabi Sosnowiec skł. 14.50 grz. 10 dla zł. Nordja skł. 6.50 grz. 10 razem 16.50 zł. Strzelec Łag. skł. 2.50 grz. 7.50 razem 10 sędz. 1 razem 25.50 zł. Mars grzywna 2 Strzelecki Sosnowiec skadka 6 zł. TUR. Ząbkowice skł. 22.50 grz. 17 zn. olimp. 1.50 razem 41 zł. Victorja skł. 14.50 grz. 15 za olimp. 1.50 razem 31 zł.

Jednocześnie podaje, że wyżej wymienione kluby są z dniem dzisiejszym automatycznie zawieszone w prawach członka i z klubami tymi nie wolno rozgrywać zawodów pod karą grzywny.

8. Zweryfikowano zawody o mistrzostwo klasy C.

1-SZA GRUPA.

3.5.1936 r. Saturn II — Nad Brynicą 0:3 i 2 pkt. dla Nad Brynicy w/o z racji zdekompletowania się drużyny Saturna. 10-5-19366 r. Mars — Jaworznik 3.0 i 2 pkt. dla Marsu w/o Jaworznik zrezygnował z rozgrywek Nad Brynicą — Bałtyk 3:0 i 2 pkt. dla Nad Brynicy w/o Bałtyk zrezygnował z zawodów pismem z dnia 4-5-36 r 24-5-1936 r. Mars — Saturn II 2:2 i po 1 pkt. dla obu klubów. 31-5-1936 r. Strzelec — DKS. 3:0 i 2 pkt. dla Strzelca w/o DKS. zrezygnował z rozgrywek. 7-6-1936 r. Jedność — Bałtyk 2:0 i 2 pkt. dla Jedności. Sokół — DKS. 3:0 i 2 pkt. dla Sokoła w/o D. K. S. zrezygnował z rozgrywek pismem z 4-6-36 r. 14-6-1936 r. Strzelec — Sokół 0.0 i po 1 ptk. dla obu klubów. DKS — Mars 3:3 i po 1 pkt dla obu klubów. Nad Brynica — Jedność 6:0 i 2 pkt. dla Nad Brynicy. 12-7-1936 r. Sokół — Bałtyk 3 0 i 2 pkt. dla Sokoła w/o — Bałtyk zrezygnował i nierozegrał zawodów. Saturn — Jedność 3:2 i 2 pkt. dla Saturna. Victorja — Strzelec 0:3 i 2 pkt. dla Strzelca Łagisza. Mars — Nad Brynica 1:1 i po 1 pkt. dla obu klubów. 19..7-1936 r. Strzelec — Bałtyk 3:2 i 2 pkt. dla Strzelca.

II-GA PODGRUPA.

22-9-1936 r. Makabi — KSM. II 2:5 i 2 pkt. dla KSM. 1.2 1936 r. KS. Zw. Strzelecki — Nordja 4:0 i 2 pkt. dla Zw. Strzeleckiego. 26-4-1936 r. KSM. II — Makabi 3:0 i 3 pkt. dla KSM. II w. o. w druż. Makabi brał udział nieuprawniony gracz Majerowicz Wolf. 3-5-1936 r. Makabi — Zw. Strzelecki 0:1 i 2 pkt. dla Zw. Strzeleckiego. 10-5-1936 r. Gwiazda — Strzelecki 0.3 i 2 pkt. dla Strzeleckiego KS. w o Gwiazda zrezygnowała z rozgrywek. 17-5-1936 r. Makabi —TUR 3:0 i 2 pkt. dla Makabi w o TUR. nierozgrywał zawodów i był zawieszony. Nordja — Gwiazda 3:0 i 2 pkt. dla Nordji w o Gwiazda zrezygnowała z zawodów. 23-5-1936 r. Nordja — Strzelecki KS. 1:6 i 2 pkt. dla Strzeleckiego KS. 24-5-1936 r. Gwiazda — Kazmierz 0:3 i 2 pkt. dla Kazimierza w o jw. Tur. — KSM. II 0:3 i 2 pkt. KSM. w. o. TUR. nierozgrywał.

9. Podaje do wiadomości, iż na podstawie odbytego losowania w dniu 7-8-36 r. wyznaczam następujące terminy zawodów o mistrzostwo klasy „A" rundy jesiennej:

23-8-1936 Brynica — Solvay, Sarmacja — CKS., Zagłębie — Hakoach, mistrz kl. B. Zagłębianka, Unja — Płomień.

30-8-1936 r. Brynica — Unja Zagłębianka — Płomień, Hakoach — mistrz kl. B., Zagłębie — CKS., Solvay — Sarmacja.

13-9-1936 r. Sarmacja — Brynica. Zagłębie — Solvay. CKS. — mistrz B. Płomień — Hakoach, Unja — Zagłębianka.

20 9-1936 r. Brynica — Zagłębianka. Hakoach — Unja. Płomień — CKS.. Solvay — miszt kl. B. Sarmacja — Zagłębie.

27-9-1936 r. Brynica — Zagłębie mistrz kl. B. — Sarmacja. Płomień — Solvay, Unja — CKS Zagłębianka — Hakoach.

4-10-1936 r. Hakoach — Brynica. CKS. — Zagłębianka. Solvay — Unja. Sarmacja — Płomień. Zagłębie — mistrz kl. B.

11.10 1936 r. Brynica — mistrz kl. B. Płomień — Zagłębe. Unja — Sarmacja. Zagłębianka — Solvy, Hakoach — CKS.

18-10-1936 r. CKS. — Brynica, Solvay— Hakoach, Sarmacja — Zagłębianka, Zagłębie — Unja, Mistrz kl. B. — Płomień.

25-10-1936 r. Płomień — Brynica, Unja — mistrz kl. B. Zagłębianka — Zagłębie, Hakoach — Sarmacja, CKS. — Solvay.

Kluby wyznaczone na pierwszych miejscach są gospodarzami zawodów.

W tych samych terminach rozgrywają zawody drużyny rezerw klasy „A", oraz drużyny junjorów.

10. Zawiesza się karę dyskwalifikacji opubl. Kom. Nr. 3 pktł 5 i z dnia 28-7-36 r. graczowi K. S. Cyklon Rabsztynowi Stanisławowi na okres 6 miesięcy z tem, że w razie powtórzenia się jakiegokolwiek przewinienia podczas zawodów kara ta zostanie do wyznaczonej doliczona. Natomiast utrzymuje się w mocy karę grzywny nałożonej na KS. Cyklon w sumie zł. 10 oraz karę usunięcia od funkcji kapitana Rabsztyna do dnia 26-7-1937 r.

11. Prostuje się wynik zawodów opublikowany Komunikatem nr. 2 Wydz. G. i D z dnia 17-2-36 r. pkt. 1 z tem, że zamiast 11:1 winno być 11 0 i 2 pkt. dla Kazimierza.

Będzin, dnia 11 sierpnia 1936 roku.

Komisarz Podokręgu Zagłębia Dąbr. Kiel. OZPN. (—) H. SEGNO

× **PIŁKA NOŻNA W CZĘSTOCHOWIE.** W towarzyskich zawodach piłkarskich Naprzód (Lipiny) pokonał po bardzo ładnej walce Częstochowiankę 5:0 (1:0) Bramki zdobył Osmańczy (3) i Piec (2). Sędziował p. Herman.

Wyniki innych zawodów piłkarskich były następujące: Victorja — Skra 4:1 (2:1). Orlęta — Skra II 3:1 (1:0), Admira — Victorja 4:3 (1:1), Orlęta — Hakoach 4:2 (2:0).

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY I PRACE

POSZUKUJĘ zajęcia za ślusarza lub heblarza. Będzin, Małobądzka 59, Józef Klumiński.

POTRZEBNA dobra służąca z gotowaniem. Sosnowiec, ul. Żeromskiego 6, piwiarnia.

KUPNO I SPRZEDAŻ

SPOWODU wyjazdu do sprzedania sklep spożywczy przy kopalni w Porąbce ul. Zawodzie 19 koło Kazimierza, Jurkowska.

Z POWODU wyjazdu okazyjnie sprzedam, luksusową jadalnię, pokój męski, dywany perskie, srebro i inne. Będzin, Sienkiewicza 37 m. 4.

WAPNO

budowlane w bryłach, pierwszego gatunku, tłuste o dużej wydajności. Wapienniki „Brynica" Czeladź. telefon 20

KUPIĘ domek parterowy do 5000 zł. — Oferty do „Expresu Zagłębia" pod „Domek".

LOKALE

UMEBLOWANE pokoje kawalerskie z utrzymaniem i bez do wynajęcia zaraz. Zawiercie, 3 maja 17.

POKÓJ z kuchnią, mieszkanie pojedyńcze do wynajęcia. Dańdówka, Danilowskiego 2.

RÓŻNE

Sapińscy—Sporysz!

Hanuśkę, Księdza doktora, Janostwo, ciocię Celinę, Czarnotów, Wójtostwo pozdrawiają serdecznie Płazakowie i Famulska.

Wydawca Helena Mensiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec Teatralna 1. Redaktor odp. Tadeusz Lipski